Cena 30 kop. (3 fen.)

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 2 | Poniedziałek 11 sierpnia 1941 r. | Rok I.

10.000 samolotów sowieckich

zniszczyła niemiecka broń lotnicza

Poważne straty angielskiej floty handlowej

100 maszyn bombardowało Moskwę

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 10. 8. Główna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 10. sierpnia:

Operacje na wschodzie rozwijają się dalej planowo. Silne formacje lotnictwa bojowego bombardowały ubiegłej nocy w **Moskwie** z nadzwyczajnym skutkiem zakłady zbrojeniowe, urządzenia komunikacyjne i przedsiębiorstwa zaopatrzeniowe. W centrum miasta oraz na północ od łuku rzeki Moskwy powstały **liczne i wielkie pożary.** Po skutecznych walkach lotnictwa niemieckiego przeciw awiacji sowieckiej w ostatnich dniach straty nieprzyjaciela poniesione od 22. czerwca na całym froncie wschodnim, łącznie z odcinkiem fińskim wynoszą **ponad 10.000 samolotów.**

Walka lotnictwa przeciw angielskiej żegludze zaopatrującej, przyniosła **nowe wielkie sukcesy.** Samoloty bojowe zatopiły za dnia na wschód od wysp Farör statek przewozowy pojemności 6000 t., a ubiegłej nocy z konwoju cztery statki handlowe o łącznym tonażu 23.000 t.

Na wschód od Great Jarmouth spowodowano pożar wielkiego transportowca. Podczas nalotów na przystań **Suezu** w nocy na 9. sierpnia zatopiły samoloty bojowe statek handlowy (8.000 t.) i uszkodziły lekki krążownik brytyjski.

Naloty ostatniej nocy skierowane były na porty leżące na wschodnim wybrzeżu Szkocji oraz na zakłady wojskowe w hrabstwie Lester.

Brytyjska flota powietrzna straciła ubiegłego dnia (9. sierpnia) w walkach powietrznych nad wybrzeżem kanału 6 **samotów,** trzy zaś strąciła artylerja przeciwlotnicza.

Nieprzyjaciel nie dokonał nalotów na terytorium Rzeszy ani dniem ani nocą.

BERLIN. 11. 8. Nalot niemiecki na Moskwę nocy onegdajszęj zdaje się być **największym ze wszystkich** dotychczasowych ataków powietrznych na stolicę Sowietów. Nad metropolią bolszewicką operowało **około 100 samolotów** niemieckich, które zrzucały bomby kruszące wszystkich rozmiarów i wiele tysięcy bomb zapalających. **Ciężka bomba spadła na Kreml,** wyrządzając poważne szkody. W okolicy Kremla wybuchły **duże pożary. Łuna była widoczna na 100 km.**

Inny wielki pożar wybuchł na południowy wschód od Moskwy, gdzie wyleciały w powietrze zbiorniki z benzyną. Spłonął także wielki zakład fabryczny. W Moskwie samej stwierdzono liczne większe i mniejsze pożary we wszystkich dzielnicach miasta. Mimo silnej obrony ze strony sowieckiej artylerji przeciwlotniczej, myśliwców nocnych i balonów zaporowych, na placu boju pozostał tylko jeden samolot niemiecki.

RZYM. 10. 8. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

W **Afryce północnej** działalność artylerji na froncie **Tobruku i Sollum.** Grupa naszego lotnictwa bombardowały w Marsa Matruch urządzenia portowe oraz zakotwiczone okręty, na których wybuchły pożary. Inne jednostki atakowały okręty nieprzyjacielskie na wschód od **Sidi el Barani.** Nieprzyjaciel dokonał nalotów na Bengazi, Dernę oraz Bardię.

W **Afryce wschodniej** powtórzyła angielska flota powietrzna naloty na urządzenia obronne Gondaru.

W **Grecji** bombardowały samoloty angielskie miasto Korynt.

W środkowej części morza Śródziemnego jeden z naszych torpedowców pozostający pod rozkazami komandora porucznika Carlo di Lowemberg we współdziałaniu z samolotem wywiadowczym marynarki zatopił nieprzyjacielską łódź podwodną.

Roosevelt bije się w piersi

Kto zachęcał państwa europejskie do wojny?

NOWY YORK, 11. 8. „Chicago Tribune" rozpisuje się w artykule wstępnym o dwóch największych tajemnicach ostatnich czasów, którymi według tego pisma są wybór Willkiego na kandydata prezydentai irola **Stanów Zjednoczonych przed wybuchem wojny.** „Postawienie kandydatury Willkiego na prezydenta — pisze cytowany dziennik — ma oczywisty związek z powołaniem do gabinetu Stimsona i Knoxa. Miało to za cel **wciągnięcie U. S. A. do wojny.** Obaj ministrowie są zwolennikami wojny. Aby przeszkodzić wyborowi kandydata, który sprzeciwiałby się wciągnięciu U. S. A. do wojny, ustanowiono w końcu Willkiego".

Odnośnie roli rządu Roosevelta przed wybuchem wojny, pisze dziennik, że „zaprzeczenia amerykańskie **będące w sprzeczności z dokumentami znalezionymi przez Niemców w Warszawie** nie były przekonywujące. Dokumenty te wskazywały, że Roosevelt czynił największe w miesiącach poprzedzających wojnę wysiłki, aby **skłonić Polskę, Anglię i Francję do wojny,** proponując udzielenie pomocy. Uchylenie ustawy o neutralności, ustawa o pomocy dla Anglii oraz ustawa o służbie wojskowej wskazują na dawniejsze zobowiązania Roosevelta.

Zapewnienia o udzieleniu pomocy Francji ,brzmią w momencie jej upadku jak powtórzenie przyrzeczeń dawniej uczynionych. Polityka Roosevelta wskazuje, jakoby działał on pod presją. Nasuwa się przypuszczenie, że Roosevelt przed sierpniem 1939 roku poczynił obietnice, które miały **pobudzić zarówno Anglię, jak Francję i Polskę do ryzyka wojny,** chociaż państwa te były źle do wojny przygotowane. Roosevelt dziś ma zapewne wyrzuty sumienia tym bardziej, że narodowi amerykańskiemu przyrzekł, że U. S. A. nie wtrącą się do wojny.

Rozbita w proch eskadra sowiecka

BERLIN. 11. 8. Na południe od Smoleńska rozbiły wczoraj myśliwce niemieckie, wspierane przez artylerją przeciwlotniczą, silną sowiecką eskadrę bojową, która w szyku bojowym zaatakowała niemieckie oddziały lądowe. Artylerja przeciwlotnicza rozprószyła najpierw atakującą eskadrę, a potem rzuciły się na nią myśliwce niemieckie, które zestrzeliły po kolei wszystkie maszyny sowieckie.

Popłoch w kolumnie samochodowej

BERLIN, 10. 8. Na północ od Odesy pięć samolotów niemieckich napotkało długie kolumny bolszewickich samochodów ciężarowych, które ugrzęzły na zatarasowanych drogach. Samoloty przeszły do ataku i w krótkim czasie rozbiły 150 obładowanych samochodów, uszkodzając również dużą ilość innych pojazdów.

Wzywają do partyzantki

BERLIN 10. 8. Głównodowodzący sowieccy Woroszyłow, Timoszenko i Budienny nawołują ludność cywilną obszarów obsadzonych przez oddziały niemieckie do **wojny partyzanckiej.** Zarówno mężczyźni, jak kobiety i dzieci mają wszelkimi możliwymi środkami niszczyć połączenia na tyłach oddziałów niemieckich i podpalać budynki, w których skoszarowano żołnierzy niemieckich.

Niemieckie siły zbrojne — stwierdza w związku z tym Niem. Biuro Inform. — zdławią najmniejsze naruszenie prawa międzynarodowego.

„Politruk"

BERLIN 10. 8. Przed kilkoma dniami przywieziono do jednego ze szpitali polowych niemieckich w Estonii rannego żołnierza sowieckiego, który wedle zeznań drugiego jeńca służył w 72 sowieckim pułku artylerii z jedynastej dywizji artyleryjskiej. Żołnierz ten był ciężko ranny w obie nogi a nadto miał ciętą ranę na krtani. Na zapytanie, **kto mu przeciął krtań,** ranny napisał na kawałku papieru **„Politruk",** a pod tym nazwisko swoje „D. K. Borissow".

Jeden z lekarzy wojskowych władający językiem rosyjskiem, zainteresował się tym wypadkiem i dowiedział się w dalszym ciągu od innego również rannego jeńca, iż Borissow został pokaleczony przez komisarza politycznego pułku artylerii, ponieważ z powodu odniesionych ran na nogach nie był w stanie maszerować dalej, co do tego stopnia rozbestwiło komisarza, że rzucił się z bagnetem na rannego żołnierza.

Rekordowe marsze na Ukrainie

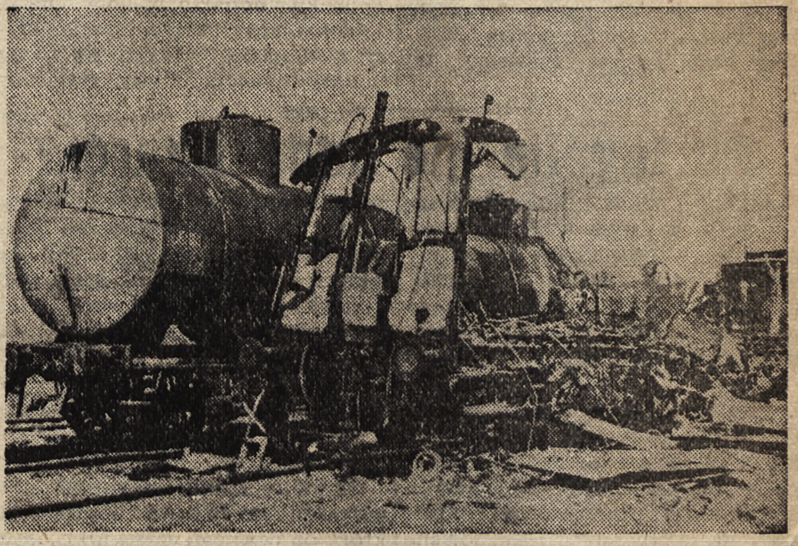
BERLIN, 11. 8. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i komunikacyjnych, niemiecko - rumuńskie siły zbrojne podczas marszu na południowym odcinku frontu wschodniego odniosły wielkie sukcesy. Podczas bitew i marszów zdołały one okrążyć i rozbić znaczne siły sowieckie. Jeden z niemieckich pułków piechoty przebył około 260 kilometrów w czasie 4 dniowego marszu, okrążając dywizję sowiecką. Marsz ten odbywał się w czasie deszczów oraz wielkich upałów, poprzez gęstwinę leśną i kraj pozbawiony dróg. W licznych potyczkach odparto natarcia sowieckie, które miały na celu przeciwdziałać okrążeniu. Podczas tych walk pułk niemiecki zniszczył 34 czołgów sowieckich oraz wziął do niewoli 1200 jeńców. W wielkim marszu 70 kilometrowym, dnia 7. VIII., pułk ten okrążył definitywnie dywizję sowiecką, która została zupełnie rozbita.

Nie udało się

BERLIN, 10. 8. W nocy na 9. sierpnia pojedyncze samoloty sowieckie dokonały lotów w głąb Rzeszy. Próba zaatakowania Berlina spaliła na panewce dzięki czujności artylerii przeciwlotniczej. Samoloty zawróciły niczego nie wskórawszy.







1) Syn Stalina, Jakub Dżugaszwili wzięty został, jak wiadomo, do nie woli. 2) Wysadzone mosty, dymiącę zgliszcza znaczą drogę odwrotu sowieckich wojsk. 3) Jeden z dworców sowieckich po nalocie niemieckim

Bomby angielskie na Danię

BERLIN 10. 8. Jak komunikują z Kopenhagi, kilka samolotów angielskich przeleciało w nocy na piątek nad Danią i wodami duńskimi. W Aalborgu Anglicy rzucili bomby burzące, które jednak nie wyrządziły żadnych szkód. Tej samej nocy bombardowano parowiec szwedzki „Venersborg". Była to prawdopodobnie ta sama eskadra angielska.

Na nurkowce nie ma rady

BERLIN 10. 8. Nurkowce niemieckie, które w piątek zniszczyły na północnym odcinku frontu wschodniego 7 mostów, kontynuowały w sobotę tego rodzaju ataki. Zniszczono dalsze dwa mosty, w tym jeden kolejowy. Równocześnie zaatakowano dworzec kolejowy opodal mostu. Dworzec ten stanął w płomieniach, bo obrzucono go bombami zapalającymi.

Brawurowi pionierzy

BERLIN 10. 8. Do szybkiego natarcia wojsk niemieckich przez Dźwinę przyczyniły się znacznie oddziały niemieckich pionierów. Jeden z batalionów pionierów ustalił przy tej sposobności prawdziwy rekord. Gdy tylko piechota przeprawiła się przez rzekę i zdobyła drugi brzeg, pionierzy zwieźli natychmiast swój materjał i przystąpili niezwłocznie do pracy. Nie bacząc na ciągły ogień artylerii oraz kilkakrotne naloty nieprzyjacielskie, pionierzy pracowali bez przerwy całą noc i po dwunastu godzinach intenzywnego wysiłku ukończyli budowę mostu długości 166 m.

Tego rodzaju wyczyn należy do rzadkości nawet na ćwiczeniach.

BERLIN, 11. 8. We czwartek 7. sierpnia w czasie walk na północny - zachód od jeziora Pejpus natknął się niemiecki oddział szperaczy - pionierów niespodzianie na maszerującą sowiecką kompanię piechoty. Z pistoletami automatycznymi i granatami ręcznymi natarli natychmiast pionierzy na zaskoczonego nieprzyjaciela. Kto się nie poddał, został zabity. Jeden z podoficerów niemieckich wziął sam 49 jeńców.

Dywizjon v. Maltzahna

BERLIN, 11. 8. Dywizion myśliwski pod dowództwem majora von Maltzahna odniósł do dnia 7. sierpnia 1067 zwycięstw powietrznych. W walkach przeciw Sowietom dywizjon ten zestrzelił w powietrzu 525 przeciwników, z lotów nurkowych zniszczył 89 samolotów oraz unieruchomił 24 czołgów nieprzyjacielskich. Sam dowódca major von Maltzahn odniósł 31. lipca swoje 50 zwycięstwo powietrzne.

Ochotnicy duńscy

KOPENHAGA 10. 8. Drugi oddział duńskiego korpusu ochotniczego opuścił Kopenhagę, by udać się na front bolszewicki.

Rząd rumuński w Kiszyniowie

BUKARESZT, 10. 8. W Kiszyniowie, stolicy odzyskanej Besarabii, zebrał się na naradę rząd rumuński pod przewodnictwem generała Antonescu. Rada Ministrów omawiała organizację administracyjną Besarabii oraz projekt odbudowy tej prowincji.

Komunikaty wojenne z soboty

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 10. 8.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 9. lipca:

Jak już zakomunikowano doniesieniem specjalnym, oddziały niemieckie przy dzielnym współdziałaniu oddziałów węgierskich odniosły na Ukrainie wielki sukces. W bitwie pod **Humaniem** zniszczona została 6, 12 oraz części 18 armji sowieckiej — **razem około 25 dywizyj strzeleckich górskich i pancernych. Wzięto 103.000 jeńców, wśród których znajdują się dowódcy 6 i 12 armji.**

Zdobyto 317 czołgów, 858 armat, 242 dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych, 5.250 samochodów ciężarowych, 12 pociągów kolejowych i niezliczoną ilość różnego materjału wojennego. — Straty przeciwnika w ludziach przekraczają 200.000 żołnierzy.

W południowych bagnach Prypeci zdobyły oddziały niemieckie po kilkudniowych walkach na bezdrożnych terenach lesistych i bagnistych **ważny węzeł kolejowy, Korostów.**

Oddziały sowieckie okrążone w **rejonie Rosławia — 100 km na południowy-wschód od Smoleńska — zostały zgodnie z doniesieniem nadzwyczajnym, również zniesione. Wzięto zgórą 38.000 jeńców, zdobyto 250 czołgów, 359 armat oraz inny materjał wojenny.**

Lotnictwo dokonało za dnia dalekich lotów wywiadowczych **nad Wielką Brytanją.** Zestrzelono przytem dwa myśliwce angielskie. Ubiegłej nocy samoloty bojowe bombardowały liczne lotniska w Anglji. Bomby ugodziły **w aparaty na ziemi oraz w hangary. — Skutecznie bombardowano urządzenia portowe na wschodnim i południowym wybrzeżu angielskim.**

Niemieckie samoloty bojowe atakowały również ubiegłej nocy objekty wojskowe nad Kanałem Suezkim.

W czasie nalotu na angielską **bazę morską Aleksandrię,** w nocy na 8 sierpnia zrzucone bomby ciężkiego i największego kalibru trafiły w pływający dok i mały brytyjski okręt wojenny.

Nieprzyjaciel zrzucił zeszłej nocy w północnych i północnozachodnich **Niemczech** bomby burzące i zapalające m. in. na zamieszkałą dzielnicę Hamburga i Kilonii. Straty wśród ludności cywilnej są niewielkie. Kilka nieprzyjacielskich samolotów usiłujących atakować Berlin odegnano ogniem artylerji przeciwlotniczej. Myśliwce nocne zestrzeliły trzy bombowce angielskie, zaś artylerja morska jeden.

RZYM. 10. 8. Włoski komunikat z soboty brzmi:

W **Afryce północnej** na froncie Tobruku odparto w nocy na 8. sierpnia atak nieprzyjaciela, który z nienacka natarł na nasze punkty oparcia. Flota powietrzna bombardowała urządzenia portowe i umocnienia **Tobruku.**

Na froncie koło Sollum czołówka niemiecka zderzywszy się ze zmotoryzowanymi oddziałami rozbiła nieprzyjacielskie czołgi wywiadowcze, zadając nieprzyjacielowi straty i biorąc jeńców. Grupy naszych myśliwców z lotu koszącego atakowały na południowy wschód od Sollum angielskie oddziały wojskowe i samochody. Inne grupy lotnictwa bombardowały urządzenia obronne i drogi w okolicy **Sidi el Barani.**

Samoloty nieprzyjacielskie dokonały nalotów na **Bengazi i Trypolis.** Są szkody materjalne i niewielka ilość rannych wśród ludności cywilnej Trypolisu.

W **Afryce wschodniej** niektóre z naszych oddziałów przedsięwzięły śmiałe wypady z różnych punktów oparcia Gondaru. Rozbito oddziały nieprzyjacielskie, zadając im straty i zdobywając broń.

Nieprzyjaciel powtórzył naloty na Gondar, wyrządzając nieznaczne szkody.

Odparty nalot

BERLIN, 11. 8. Brytyjskie próby nalotów na wybrzeże kanału zostały również w niedzielę odparte przez myśliwce i artylerję przeciwlotniczą. — Według dotychczasowych wiadomości, zestrzelono 6 myśliwców brytyjskich i 2 bombowce. Własnych strat nie było.

Kontrtorpedowiec sowiecki na dnie morza

BERLIN 10. 8. W jednej z zatok wybrzeża karelskiego niemieckie samoloty bojowe zatopiły w dniu 9. sierpnia kontrtorpedowiec sowiecki.

Niebezpieczna strefa

STAMBUŁ, 10. 8. 60.000 osób opuściło przed trzema dniami strefę Kanału Sueskiego, która była bombardowana przez siły zbrojne mocarstw osi.

Anglia gotuje się do skoku na Syjam?

Tokio, 11. 8. Agencja Domei donosi z Bangkok, z dobrze poinformowanych kół, że rząd angielski zażądał od Syjamu oddania dla oddziałów wojska brytyjskiego punktów oparcia na terytorjum Syjamu.

Tokio, 11. 8. Pod nagłówkiem „Angielsko - amerykański nacisk na Syjam" pisze „Tokio Niczi Niczi", że z mów Edena i Hulla wynika, iż Anglja i Stany Zjednoczone chcą podjąć wspólne kroki wobec Syjamu. Obydwa te państwa chciałyby Syjam wykorzystać dla swojej polityki na Dalekim Wschodzie, nie troszcząc się wcale o interes Syjamu. Państwa te okazują prawdziwe wielkie zainteresowanie dla każdego porozumienia Japonji. Uznanie Mandżuko przez Syjam było ciosem zarówno dla Anglji jak i dla Stanów Zjednoczonych. Od tej chwili wzmógł się jeszcze nacisk angielsko - amerykański na Syjam".

Chwilowa obecność okrętu bojowego „Warspite" w zatoce syjamskiej określa dziennik jako „bardzo oryginalną". Dziennik podaje za dobrze poinformowanymi źródłami amerykańskimi, że na granicy syjamskiej skoncentrowano przeszło 200.000 wojska brytyjskiego, w celu wywarcia nacisku militarnego, podczas gdy Stany Zjednoczone wywierają nacisk gospodarczy. Mimo to pomiędzy Syjamem a Japonją podpisano umowę dotyczącą kredytów, na co niechętnie patrzy strona przeciwna.

Nie chcą być pionkiem

TOKIO, 9. 8. Stany Zjednoczone, jak podaje „Java Bode" z 7. sierpnia, postanowiły „wysunąć" przeciw Japonji Indje Holenderskie, aby samemu nie uchodzić za agresora na Dalekim Wschodzie. Dziennik ten i „Batavia Nieuws Blad" wyrażają obawę, iż U. S. A. prowadzą podobną politykę w stosunku do Indij Holenderskich jak i do większości europejskich państw, które podczas obecnej wojny zdały się na Stany Zjednoczone, a które padły w międzyczasie ofiarą tego zaufania.

Od Indij Holenderskich nie można wymagać specjalnie antyjapońskiego nastawienia, które musiałoby pociągnąć za sobą szkodliwe następstwa.

Po internowaniu gen. Dentza

VICHY, 11. 8. Z powodu internowania przez władze brytyjskie francuskiego nadkomisarza dla Syrii i Libanu, generała Dentza, jak również dalszych 35 francuskich oficerów, rząd francuski polecił swojemu ambasadorowi w Madrycie, Franciszkowi Pietri, załatwienie tej sprawy. Pietri zainterpelował ambasadora angielskiego w Madrycie, sir Samuel Hoare'a.

Anglja faworyzuje żydów

ANKARA 10. 8. Jak donoszą z Damaszku, w ramach narad gospodarczych libijsko - syryjsko-palestyńskich, które odbywają się obecnie w Damaszku pod kierownictwem angielskim, udzielono żydom palestyńskim w handlu z Libją i Syrją przywilejów, jakich dotąd nigdy nie posiadali.

Gdy żyda darzyć zaufaniem...

SZANGHAI, 11. 8. Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość, że północno - amerykański Marszalek Sądu Titelbaum został na żądanie prokuratora aresztowany przez policję międzynarodową. Mimo że władze północno - amerykańskie trzymają w największej tajemnicy powody aresztowania, to jednak z kół policyjnych przedostają się wiadomości, że Titelbaum sprzeniewierzył powierzoną mu broń.

Niedobra miłość

SEWILLA. 10. 8. Przyjaciele Dimitrowa, generalnego sekretarza kominternu, zwołują pod firmą „Przyjaciele Związku Sow." wiece zarówno w Kanadzie, jak i w Australji. „Towarzysz" Kalinin otrzymuje od każdego takiego zebrania adres hołdowniczy. Teraz żydzi z Johannesburga (Unia Połud.-Afrykańska) wysłali depeszę do Moskwy, chcąc w ten sposób objawić swe przyjazne ustosunkowanie się do „Przyjaciół Związku Sowieckiego". Na podkreślenie zasługuje fakt, że żydzi ci, z których wielu pochodzi z Polski, zwrócili się z prośbą do premiera Smutsa o podjęcie stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Portugalja nie odda Azorów

LIZBONA, 10. 8. „Diario da Manha" pisze w swym wydaniu wczorajszym: „Poniedziałek, dzień powrotu Głowy Państwa z podróży na Azory uważać należy za święto narodowe. Mamy wszelkie podstawy być dumni z moralnych i politycznych rezultatów tej podróży. Odnośnie wysp Azorskich prowadzono ostatnimi czasami dyskusje, które jak dotąd nie zawsze odznaczały się poszanowaniem naszych suwerennych praw. Niejednokrotnie zajmowaliśmy zdecydowane stanowisko, zapewniając, że co do tej sprawy wszyscy Portgulczycy czują i myślą jednako, bez względu na to, czy mieszkają na Azorach, czy w najbardziej nawet odległych prowincjach imperium portugalskiego. Dla nas wszystkich integralność i niezależność narodu jest podstawowym zagadnieniem. Dla tej idei walczymy zgodnie jak jeden mąż, gotowi ponosić największe choćby trudności i ponieść największe nawet ofiary".

Słowa te zostały napisane pod adresem prezydenta Roosevelta, który od pewnego czasu igra z myślą obsadzenia Azorów i innych wysp portugalskich na Atlantyku.

Niespokojne Indie

TOKIO 10. 8. Na podstawie wiadomości z Władywostoku, komunikuje „Hoczi Szimbun", że Anglicy coraz bardziej wzmacniają wojskową obronę Indyj. Mimo najsurowszej kontroli antyangielskie tendencje ludności tamtejszej przybierają stale na sile. W ciągu jednego miesiąca, mianowicie lipca, miało miejsce 79 powstań w różnych częściach kraju. W powstaniach tych brało udział około 31.000 Hindusów.

Drugi zamach na premiera Iraku

STAMBUŁ, 10. 8. Na Premiera Iraku, Madfaja, anglofila, dokonano drugiego skolei zamachu. Przed kilku dniami wtargnął do prywatnego biura premiera iracki kapral i oddał w jego stronę kilka strzałów, które jednak chybiły.

RZYM, 10. 8. Jak podaje agencja Stefani z Bagdadu via Teheran, Anglicy internowali w Basra przywódców trzech szczepów arabskich zamieszkujących okolice Eufratu, Kati Alandi, Abduk Wahid Sukar oraz Alnan Alyaswi.

Nie dotrzymali słowa

ISTAMBUL, 10. 8. Jak donoszą z Bejrutu, angielskie władze wojskowe złamały accońskie warunki zawieszenia broni. Pułk strzelców libańskich z francuskiej armii Lewantu, złożony z ochotników, którzy wyróżnili się w czasie walk, został ogołocony ze swoich przywódców, poddany brytyjskiemu kierownictwu i przymusowo wcielony do brytyjskiej Armji Wschodniej, mimo, że oddział stanowczo wzbraniał się przed służbą w armji angielskiej. Pułk ten w najbliższych dniach ma być przeniesiony do Iranu.

Rejestracja majątku amerykańskiego w Niemczech

BERLIN, 10. 8. Minister skarbu Niemiec zarządził rejestrację znajdującego się na obszarze Rzeszy majątku należącego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i obywateli U. S. A.

Zgłoszenia muszą być przeprowadzone do dnia 1. października rb.

Lekarstwa niemieckie dla Turcji

ANKARA, 10. 8. W wyniku zabiegów tureckiego ministra zdrowia, zagwarantowano dostawy z Niemiec i Węgier potrzebnych państwu tureckiemu medykamentów.

„Warspite" w naprawie

SZANGHAI, 11. 8. Jak dopiero obecnie komunikuje agencja Domei, angielski okręt wojenny „Warspite", (30.000 t.) wypłynął 17. lipca z Singapuru, aby poprzez Manilę udać się do jednego z portów na amerykańskim wybrzeżu zachodnim, celem poddania się tam koniecznej naprawie, gdyż w Singapur nie ma niezbędnych do naprawy materiałów.

Naoczny świadek twierdzi, iż „Warspite" posiadał powyżej linji zanurzenia wielkie otwory — są to uszkodzenia pochodzące z kontaktu z niemieckimi siłami zbrojnymi.

Tajfun nad Szanghajem

Przerwanie komunikacji okrętowej i lotniczej

SZANGHAJ 10. 8. Srogi tajfun, który już od kilku dni szaleje nad morzem chińskim i nawiedził w sobotę Szanghaj, wyrządził wielkie szkody w mieście i okolicy. Wichura poprzedzająca tajfun spowodowała już w piątek popołudniu wylew rzeki Wangpu tak, iż wielkie przestrzenie kraju poczęszy od Szanghaju aż po ujcie rzeki stoją pod wodą. Wody zalały dzielnice Hong-kiu i Jang-tsepu jak również centrum miasta do wysokości jednego metra. Ruch uliczny zdołano utrzymać tylko z ogromnym trudem. Pracownicy wielu firm mieszczących się w wymienionych dzielnicach nie mogli na noc wrócić do domu.

Drzewa wyrwane z korzeniami i rusztowania budowlane tarasowały ulice. Chińskie statki rybackie i dżonki płynęły w popłochu do portu. Wiele z pośród nich szalejący tajfun wyrzucił na brzeg.

Ruch portowy został wstrzymany jeszcze we czwartek. Parowce, które wyruszyły do Japonii we czwartek i piątek, zawróciły niebawem do Szanghaju. Komunikacja lotnicza została również przerwana.

Pierwsze kroki ku normalizacji

stosunków prawnych w okręgu galicyjskim

obejmującym obszary trzech b. województw

KRAKÓW, 11. 8. W związku z przyłączeniem do Gub. Gen. okręgu galicyjskiego, obejmującego w przybliżeniu ziemie b. województwa **lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego,** wyłoniła się potrzeba unormowania stosunków prawnych na tych terenach. Pierwszy krok w tym kierunku już uczyniono, rozszerzając na ten obszar — z mocą obowiązującą od dnia 1. sierpnia 1941 roku, — szereg najważniejszych rozporządzeń obowiązujących w Gub. Gen.

W szczególności chodzi tutaj o rozporządzenie w sprawie przywrócenia w Galicji

wymiaru sprawiedliwości

na wzór istniejących już w obrębie Gub. General. Sądów. Ma to nastąpić w najbliższej przyszłości. Rozporządzenie przywraca na nowo w przyłączonych obszarach w dziedzinie prawa karnego i cywilnego **stan prawny obowiązujący na tych ziemiach w dniu 21. sierpnia 1939 r.**

Dalej wprowadza się w Galicji rozporządzenie o **zaopatrzeniu i rolnictwie** w Gub. Gen. z dnia 23. listopada 1939 roku wraz z wydanymi do niego postanowieniami wykonawczymi, jak również rozporządzenie **o leśnictwie i łowiectwie** z wyjątkiem jednak przepisów regulujących wywóz drzewa oraz podział na tereny łowieckie. Rozporządzeniem tym Rząd Gub. Gen. (Główny Wydział Lasów) **przejmuje na własność wszystkie lasy państwowe** wraz z przedsiębiorstwami leśnymi i drzewnymi.

Niemniej ważne jest rozporządzenie, **zabezpieczające tymczasowo całkowity**

sowiecki majątek państwowy. Odtąd rozporządzanie tym majątkiem dozwolone jest tylko za zezwoleniem Rządu Gub. Gen. (Główny Wydział Gospodarki)

Rozporządzenie o **Administracji kolei** w Galicji przekazuje wszystkie koleje tamtejsze wraz z przynależnościami i przedsiębiorstwami ubocznymi **Kolei Wschodniej.** Administracja kolejnictwa Galicji przechodzi na Kierownika Wydziału Głównego Kolei w Rządzie Gen. Gub., który — z zastrzeżeniem specjalnych wymagań, stawianych pod względem transportów kolejowych przez czynniki wojskowe — zlecił zaprowadzenie ruchu kolejowego w Galicji „Kolei Wschodniej". Na uwagę zasługuje również przepis, dopuszczający **narazie ruch kolejowy tylko dla władz i urzędów Sił Zbrojnych. Podjęcie ruchu kolejowego dla ogółu ustali dopiero Kierownik Głównego Wydziału Kolei w Rządzie Gen. Gub. do którego kompetencji należy również ustalenie taryf.**

W podobny sposób uregulowano administrację **poczt i telegrafów** w Galicji, przekazując ją Kierownikowi Głównego Wydziału Poczty w Rządzie Gen. Gub., który ze swej strony pełnienie służby pocztowej i telegraficznej zlecił Niemieckiej Poczcie Wschodniej, i to również pod warunkiem dostatecznego zabezpieczenia połączeń telefonicznych dla Sił Zbrojnych. Podjęcie czynności pocztowo - telegraficznych dla ludności cywilnej nastąpi dopiero na zlecenie Kierownika Głównego Wydziału Poczty w Rządzie Gen. Gub. Całkowity majątek poczt i telegrafów, a w szczególności majątek b. przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" przechodzą pod administrację Niemieckiej Poczty Wschodniej.

Drogą obwieszczenia zarządzono, iż Dziennik Rozporządzeń dla Gub. Gen. od dnia 1 sierpnia 1941 roku ukazywać się będzie w języku niemieckim, polskim i ukraińskim, dotąd zaś był wydawany tylko w dwóch językach.

Obrazki z minionych dni

Lwów w dniu 1 lipca 1941 r.

...W radosnych promieniach słońca rozkładało się miasto Lwów, przeżywając swój szósty dzień bombardowania. Ulice mrowiły się od ciżb, tłoczyło się czerwone wojsko w nieopisanym chaosie. Tam nieskończona karawana czołgów, ambulansów szła w kierunku linji kolejowej — tu działa o wielkich rozmiarach sunęły wolno wśród złowrogiego turkotu. Ciężko oddychało to miasto, pijane wojenną gorączką, boleśnie zadrgało, gdy nad spiętrzonymi dachami, z rozpostartych skrzydeł unoszących się dumnie ku słońcu, spływała śmierć na swe krwawe żniwo...

Słońce zniżało się ku wieczorowi. Horyzont tonął w purpurowej pożodze. W śródmieściu tliły zgliszcza, języki ogniste strzelały chwilami do góry, silnie poróżowiały drżące liście na drzewach. A potem wszystkie odblaski omdlewały powoli, wiatr ucichł i noc szła zwolna, nieprzenikniona, złowroga. Miasto nie spało; dziwny niepokój czaił się wśród cieni, wzrastał z każdą chwilą, a nowe wieści, podawane z ust do ust, ukazywały tragiczną rzeczywistość. Jakaś postać zbliżyła się do grupy ludzi, stojących u wylotu dwóch ulic.

— Nie dość, że dziesiątki tysięcy popędzono na Sybir, na zagładę — jeszcze dziś, pod bombami, masowo aresztują.

—·Podobno wymordowano więźniów na Łąckiego... Podobno mordują w Brygidkach, na Zamarstynowie — jęknął jakiś człowiek, przypominając widmo.

— A jednak sprawiedliwość jest — szeptały drżące usta, zrywały się westchnienia, łzy zabłysły u powiek.

Lwów skamieniał z bolu i rozpaczy.

A gdy w kilka dni potem odbito bramy więzienne, oczom przerażonym przedstawiał się widok mrożący krew w żyłach, z cieni zaś przesiąkniętych krwią ludzką ulatywać poczęły skarżące się ciche jęki...

*

I znów miasto tonęło w rozigranych falach przyświecającego słońca. Z bram wyłaniały się co chwila gromadki ludzi, trwożnych jeszcze i niepewnych, jakby nie wierzących, czy nie ukaże się patrol żołdacka z najeżonym lasem bagnetów i nie padnie ostre zapytanie: „Kuda?"... Czyżby nadchodziły nowe dni, a ci wszyscy, którzy pod nadmiarem trosk skłaniali się ku ziemi, mieliby się wyprostować a twarze ich wystraszone zabłysnąć spokojem?

St. d. F.

Masowy grób w studni

Bolszewicy wymordowali w Dorpacie 700 osób

Dorpat, w sierpniu.

Zgrzytnęły ciężkie wrota żelazne. Wchodzimy do izby słabo oświetlonej, niskiej, o ścianach tchnących pustką i wilgocią. Na suficie widnieją **brunatno-czerwone plamy.** Ściana naprzeciw wejścia **poorana od kul.** W rogu stoi wiadro i szczotka. Podłogę przed swą ucieczką, zdołali bolszewicy wyszurować chcąc zatrzeć ślady swych krwawych poczynań. Przed 4 dniami jeszcze mury te były świadkami strasznej męki przedśmiertnej, słowa modlitwy łączyły się tu z bolesnym jękiem kobiet i młodych mężczyzn, ginących od strzałów nagana. Cela w Dorpat spłynęła krwią... Śmierć odnosiła zwycięstwo...

Wręcz niewiarogodne wydają się nam opowiadania naszych przewodników. W przeddzień ucieczki czerwonej armji, bolszewicy — zaskoczeni szybkim posuwaniem się oddziałów niemieckich i nie mogąc uskutecznić swoich planów **wywiezienia na Sybir znajdującej się w więzieniu** inteligencji estońskiej, spędzili na podwórze więzienne **300 kobiet i mężczyzn,** okładając ich kolbami. Tu czekał na nich cały oddział uzbrojonych N. K. Wudzistów. Następnie ofiary wchodziły do celi więziennej (gdzie nie zaskrzepła była jeszcze krew poprzednio wymordowanych), by otrzymać śmiercionośny strzał w kark. **Około 50—60 trupów wrzucono do studni, innym kazano własnoręcznie kopać swój grób.**

Jeden z naszych przewodników, młody student estoński, cudem prawie uszedł potwornej śmierci. Ciężkie przeżycia czasów ostatnich wycisnęły swe piętno na jego trupiobladej twarzy. I on również znajdował się wśród tych, którzy zginąć mieli od kuli bolszewickiej. Podczas długich chwil oczekiwania, młody ów student narachował przeszło 300 strzałów rewolwerowych. Wtem **ziemia zadrżała od eksplozji,** dymne obłoki przesłoniły firmament, na podwórze więzienne spadł grad kul i kamieni — to bolszewicy wysadzili w powietrze wszystkie mosty. Kaci w obawie, że nie nadążą za „towarzyszami", uciekli, pozostawiając na placu zbrodni około 20 więźniów — nie zamordowanych.

Następnego dnia wchodzimy na podwórze więzienne. Dookoła trupy w stanie rozkładu. Z opowiadań znanego miejscowego lekarza dziecięcego wynika, że oddział ochotniczy nie mając odpowiednich przyrządów, wydobył ze studni zaledwie 17 trupów. W międzyczasie otworzono jeden ze wspólnych grobów. Z grobu tego, na 2 metry głębokiego, widoczne są ręce i nogi, oraz ziemią i krwią obryzgane twarze. Na barach wynoszą trupa młodej, może 20-letniej kobiety. Na drugim podwórzu przedstawia się nam widok, krew w żyłach mrożący, 60 do 80 trupów, kobiet i mężczyzn, leży zastygłych w potwornej walce śwertelnej, ze skurczonymi nogami. Wiele wśród nich **za życia wrzuconych zostało do grobu...**

WANDA STĘPOWSKA

PRZEKORA

— A więc pozostaniesz dla mnie! — szepnęła młoda kobieta, tuląc się do piersi przystojnego młodzieńca. — Te kilka dni w Zakopanem, były dla mnie rajem i kazały mi zapomnieć o całym świecie. Ale... Czeka mnie mąż... Wiesz... obowiązki. Musiałam wrócić. Jakiś ty dobry, że zechciałeś pojechać ze mną!... Nie chciałabym, aby te piękne chwile zatarły się w pamięci w ciągu szarych, powszednich dni, które teraz nastąpią. Znajdę z pewnością sposobność porozumienia się z tobą.

Ucałował ją serdecznie. W istocie, nie żałował, że dzięki uroczej i zalotnej znajomej z ostatniej wycieczki do Morskiego Oka pozostał u stóp Giewontu prawie o tydzień dłużej. Nie żałował, że odwiózł ją do męża, o którym wyrażała się zresztą z odcieniem pogardy i lekceważenia. Przyszedł jednak czas na pożegnanie. W oddali widać już było światła Warszawy. Jeszcze jeden przelotny uścisk i jeszcze jedno uroczyste zapewnienie. Tak jest, nie zapomni... Zamieszka w Bristolu i będzie czekał na wiadomości od niej.

Pociąg wjechał na peron. Piękna pani Flora wychyliła się z okna i przywitała skinieniem ręki zażywnego, rumianego jegomości, który zjawił się wkrótce w przedziale i złożył na jej czole pocałunek, pełen namaszczenia. Zygmunt skrzywił się i odwrócił. Kiedy po chwili obejrzał się znowu, pięknej jego przyjaciółki już nie było.

Wyszedł na miasto i pojechał do Bristolu. W międzyczasie przyszły jednak refleksje. Przyrzekł, że będzie czekał na jej rozkazy. Mówiła przecież, że życie bez niego stało się dla niej niemożliwe. Uśmiechnął się, wspominając pocałunki i zaklęcia Flory. To prawda, zrobił na niej ogromne wrażenie. Ale jaki cel miało przedłużanie tej przygody w nieskończoność? Zresztą, obowiązki — wzywają go do Krakowa.

Kiedy samochód stanął przed hotelem, był już zdecydowany. Wszedł do pokoju portjera.

— Muszę dziś wyjechać. Proszę pana o odesłanie listów do Krakowa. Adres mój: Hotel Grand.

Pojechał do Krakowa zadowolony z siebie. Nie miał prawa bałamucić kobiety, która zakochała się w nim po uszy... Będzie cierpieć z początku, to prawda, ale pogodzi się z losem. Ma, bądź co bądź, męża...

Po paru dniach otrzymał list w różowej kopercie. Zygmunt westchnął, jak męczennik. Biedaczka, jakiż straszny czeka ją zawód!

Rozerwał kopertę i przeczytał:

— Najdroższy! Musimy się pożegnać. Błagam Cię, nie staraj się zobaczyć się ze mną! To, cośmy przeżyli, było zbyt piękne. Wszystko, co by mogło przyjść teraz, byłoby tylko słabem odbiciem rozkosznych dni w Zakopanem. Nie zapomnę Cię nigdy, Skarbie mój. Nie mam sił, aby się Ciebie wyrzec, ale nie wolno mi Cię już widzieć. Serce moje ściska się z bólu na myśl, jak straszny cios Ci zadaję, ale tak chce srogi los. Życie jest okrutne! Całuję Cię po tysiąc razy. Nie zapomnij mnie!

— Flora.

— Pozerka! — mruknął Zygmunt.

Zmiął list w palcach i rzucił w kąt, niezadowolony. — Głupia baba! — dodał.

Gdyby go zaklinała, aby pozostał przy niej, nie zgodziłby się na to uważając postępek swój za ciężką ofiarę. Karmił się przez szereg dni myślami o mękach, jakie musi przechodzić stęskniona za nim Flora. To pewne, że nie przyszło by mu do głowy posłuchać jej wezwania. Spodziewał się go i uciekł. Teraz jednak spakował czym prędzej kufry i pierwszym pociągiem wrócił do Warszawy.

Projekt kanału San—Dniestr

KRAKÓW, 11. 8. Wielki plan odbudowy arterji komunikacyjnych w Gub. Gen. opiera się nietylko na powiększeniu sieci dróg żelaznych i bitych — co dotyczy południa — oraz odpowiedniego ich uzupełnienia siecie linji autobusowych, lecz przede wszystkiem na obszernym wykorzystaniu **naturalnych dróg wodnych, które są** szczególnie ważne dla transportowania drzewa i zboża. Praca na tym odcinku należy do Urzędu Gospodarki Wodnej. Prace te zostały już prawie na wszystkich odcinkach podjęte. Jakie mamy zaległości w dziedzinie żeglugi rzecznej, łatwo zrozumieć, jeśli wziąć pod uwagę obrót towarowy Odry, który — mimo iż jej dorzecze stanowi tylko część dorzecza Wisły — przewyższa 30-tokrotnie ruch na Wiśle.

Obecnie stał się znów aktualny projekt kanału San—Dniestr. Budowa tego kanału będzie mogła być podjęta **po uregulowaniu Wisły na odcinku między Sandomierzem i Puławami.**

Plan budowy tego kanału powstał już w czasach austrjackich, i rząd polski także nosił się z tym zamiarem. Może wreszcie projekt ten doczeka się realizacji.

Indochin bronią Japonia i Francja

PARYŻ, 9. 8. Gubernator Indochin wiceadmirał Decoux odrzucił w specjalnej deklaracji anglo-amerykańskie insynuacje na temat rzekomych stosunków japońsko - francuskich w sprawie Indochin. Decoux zaprotestował przeciwko mieszaniu się tych państw w stosunki francusko - japońskie. Francja — oświadczył gubernator — stoi na stanowisku, że bezpieczeństwo Indochin wymaga, by broniła ich w razie potrzeby Francja wespół z Japonią.

„Esterki" zakazane

BUDAPESZT, 9. 8. Nowe przepisy węgierskiego prawa małżeńskiego weszły w życie. Zabronione zostały związki małżeńskie między aryjczykami i żydami, jak również stosunki płciowe. Wszyscy występujący w związki małżeńskie zostali zobowiązani do poddania się badaniu lekarskiemu.

Sprzedał cudze skóry

Eugeniusz Nowakowski, magazynier jednej z niemieckich firm w **Częstochowie,** sprzedał część powierzonej mu skóry za sumę 2 tysięcy złotych. Kradzież wkrótce się wykryła i Nowakowski stanął przed Sądem Specjalnym. Sąd biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonego, skazał go na 9 miesięcy więzienia oraz 400 zł. grzywny.

Strzał przez okno

Nieznany sprawca strzelił nocą przez okno jednej z restauracji w Krakowie do Michała Szegdy, mieszkańca Krakowa. Kula przeszyła Szegdzie rękę.

Krew staje się ciężka jak żelazo

Jak reaguje organizm pilota w locie nurkowym? Medycyna lotnicza - nowa gałąź wiedzy lekarskiej

Jakub Stalin, zapytany o powody klęsk sowieckich, oświadczył: Nurkowce niemieckie i idiotyczne rozkazy naszych dowódców. — Poniższy artykuł zapoznaje nas bliżej z tajnikami pracy samolotu nurkowego.

Olbrzymi rozwój lotnictwa powołał do życia nową gałąź medycyny — medycynę lotniczą. Technicy przygotowali maszyny, opracowali dane konstrukcyjne, dali samolotom wielką szybkość, możność wznoszenia się na znaczne wysokości, spadania w szalonym tempie w dół (loty nurkowe) — medycyna musiała zbadać, jakim warunkom musi odpowiadać człowiek, który samoloty te obsługuje.

Na organizm lotnika działają rozmaite czynniki: w ciągu niewielu minut samolot wznosi się na wysokość kilku tysięcy metrów, gdzie panuje podbiegunowe zimno, gdzie ciśnienie powietrza jest znacznie niższe, gdzie wreszcie jest mniej potrzebnego do oddychania tlenu. W walce powietrznej pilot musi gwałtownie skręcać maszynę, a wskutek działania siły odśrodkowej członki jego stają się ciężkie, jakby były z ołowiu. Pilot, spadając w locie nurkowym, **tysiąc metrów w ciągu 6—7 sekund**, musi maszynę wyrównać, co znów zgodnie z prawami fizyki o bezwładności nie pozostaje bez wpływu na jego organizm.

Najmniej kłopotu przedstawia zabezpieczenie lotnika przed zimnem na większych wysokościach. Kombinezon podbity futrem stanowi dostateczną ochronę.

ROZRZEDZONE POWIETRZE

Do jakiej wysokości jednak może lotnik wznieść się bez szkody dla zdrowia i uszczerbku dla sił fizycznych i duchowych, jeśli wziąć pod uwagę zmniejszanie się ciśnienia powietrza i zawartości w nim tlenu? Ten problem musiała rozwiązać medycyna lotnicza.

Stwierdzono, że **do wysokości 4.000—4.500 metrów** spadek ciśnienia powietrza i tlenu nie wywiera żadnego niebezpiecznego, czy choćby nieprzyjemnego wpływu na człowieka, tym mniej na lotnika, którego praca fizyczna, napięcie mięśni podczas lotu są minimalne. Taternik podczas pierwszej wyprawy w góry stwierdza wprawdzie, że wspiąwszy się na 4.000 m musi głębiej i szybciej oddychać, w trzeciej jednak, czy czwartej wyprawie nie odczuwa żadnych ujemnych wpływów. Podobnie reaguje organizm lotnika. Przez szybsze krążenie krwi, ściągnięcie rezerw krwi, tworzenie nowych czerwonych ciałek przenoszących do krwi tlen i głębszy oddech organizm wyrównuje następstwa zmniejszonego ciśnienia powietrza. W niektórych okolicach na kuli ziemskiej np. w Peru czy we wnętrzu Azji żyją stale na wysokości około 4.000 m całe ludy, zachowując pełną energię życiową, jak mieszkańcy okolic niżej położonych.

KRYTYCZNA GRANICA

Na wysokoścoi ponad 4.500 m zmniejszone ciśnienie i mniejsza zawartość tlenu w powietrzu powodują zaburzenia w organiźmie, tym groźniejsze, że lotnik nie zdaje sobie z nich sprawy. Są to zaburzenia natury duchowej: stępienie zdolności obserwacji, roztargnienie, przytępiona pamięć, powolność decyzji i działania. Nastrój i samopoczucie lotnika wcale nie są przy tym gorsze, wręcz przeciwnie **widzi on wszystko w różowych kolorach.** W miarę wzrastania wysokości objawy te wzmagają się aż wreszcie na wysokości 7.000 metrów człowiek nie jest w stanie napisać prawidłowego zdania. Fakty te potwierdzone zostały przez liczne doświadczenia. Między 6.000 i 7.000 m leży krytyczna granica. Dłuższe pozostawanie na tych wysokościach jest z powodu braku tlenu nie do pomyślenia. Nawet orzeł i sęp nie odważają się wzbijać wyżej.

A W HIMALAJACH?

Niemniej jednak uczestnicy ekspedycyj w Himalajach docierali do wysokości 8.000 m bez używania aparatów tlenowych i musieli wykonywać przy tym ciężką pracę wspinania się. Było to możliwe tylko dzięki przyzwyczajeniu organizmu przez **dłuższy pobyt na wielkich wysokościach.** Dla lotnika, który na wielkich wysokościach przebywa jedynie niewiele godzin, przyzwyczajenie, dostosowanie organizmu do zmienionych warunków nie wchodzi w rachubę, dlatego też od 4.000 m wzwyż lotnicy muszą używać aparatów tlenowych, w których docierać mogą do 10.000 m. Dopiero poza tą granicą — dla lotnictwa nie ma to zresztą obecnie praktycznego znaczenia — potrzebna jest hermetyczna kabina.

SIŁA ODŚRODKOWA

O wiele większe trudności, niż spadek ciśnienia powietrza i brak tlenu sprawia medycynie lotniczej oddziaływanie na organizm siły odśrodkowej. Jest to ta siła, którą poznaliśmy jako dzieci na karuzeli; ona właśnie odrzuca w bok huśtawkę, gdy karuzela się kręci i wciska człowieka w ławeczkę, na której siedzi. Identyczne zjawisko, jednak w znacznie zwiększonej skali obserwujemy w samolocie, szczególnie w szybkich i zwrotnych maszynach myśliwskich, gdy zakręcają. W momencie tym siła odśrodkowa tak mocno wpycha pilota w jego fotel, że ledwo może się ruszyć, a ponadto **spycha krew w żyłach do dolnych części ciała.** Przy szybkości 50 km na godzinę i średnicy zakreślanego przez samolot koła 600 m krew staje się pod wpływem działania siły odśrodkowej ciężka jak żelazo. Ponieważ mięśnie sercowe nie są dość silne, by przeciwdziałać tej sile i dostarczyć do głowy potrzebną ilość krwi, następuje **wskutek odpływu krwi z mózgu zanik przytomności.** Tak więc istnieją w tym względzie pewne granice wytrzymałości organizmu ludzkiego: choć samolot wytrzymałby większe jeszcze napięcie siły odśrodkowej, człowiek nie jest zdolny do zniesienia jej działania. Każdy pilot zna objaw „zamglenia", będący następstwem odpływu krwi z głowy. Ażeby następstw tych uniknąć musi zakreślać maszyną łuki o wielkim promieniu.

LOT NURKOWY

Tak samo reaguje organizm pilota przy przechodzeniu samolotu z lotu nurkowego do poziomego. Gdy zrzuciwszy bombę pilot wyrównuje maszynę działa na niego potężne ciśnienie; na ramionach i udach czuje jakby gniotące go dłonie olbrzyma: potężna siła pcha go na podłogę samolotu, kark schyla się pod jej działaniem, muskuły napięte są do ostatecznych granic. Dopiero gdy wyrównana maszyna szybuje już poziomo, czy lekko w górę, znika ten paraliżujący lotnika ucisk.

Przed stu laty przeciwnicy kolei żelaznych twierdzili całkiem poważnie, że człowiek nie wytrzyma szybkości, jaką rozwijała wolna wówczas lokomotywa. Dziś wiemy, że organizm ludzki bez szkodliwych następstw może znieść każdą szybkość, o ile jest ona równomierna i ruch nie zmienia kierunku. Gdy jednak szybkość lub kierunek się zmienia, na ciało ludzkie zaczynają działać prawa bezwładności. Im szybszy jest ruch i im ostrzejsza krzywa, tym większe są siły (odśrodkowa i grawitacyjna) działające na lotnika nurkowego. Gdyby pilot siedział na wadze, wskazówka jej wykazałaby kilkakrotne zwiększenie się jego ciężaru. W tym samym stopniu wzrasta też pozorny ciężar krwi i organów wewnętrznych. Dłuższe oddziaływanie tych sił powoduje utratę zdolności widzenia, a nawet przytomności.

Szybkość spadania samolotu w locie nurkowym ma pewne granice, poza którymi **pilot przy wyrównywaniu maszyny w ogóle nie mógłby się ruszyć** i musiałby stracić przytomność. Samoloty nurkowe są zaopatrzone w hamulce powietrzne, zwalniające pęd przy spadaniu. U niektórych lotników serce wyrównuje do pewnego stopnia działanie tych sił i mimo wszystko potrafi doprowadzić krew do mózgu. Pilotom samolotów nurkowych postarano się ułatwić ich zadanie przez wbudowanie rozmaitych podpórek i przez zmianę pozycji. Oto jeśli pilot nie siedzi prosto, lecz prawie leży, ucieczka krwi z mózgu, jak stwierdziła medycyna lotnicza, jest znacznie mniejsza i nie zachodzi wówczas obawa utraty przytomności, serce bowiem przepompowuje krew w kierunku poziomym, a nie do góry.

DOBÓR NAJZDROWSZYCH

Zadaniem medycyny lotniczej jest dobieranie do lotnictwa ludzi, których organizm posiada zdolności dostosowywania się do warunków, w jakich znajduje się pilot podczas lotu. Są ludzie, którzy już przy 4.000 metrów tracą przytomność, inni, którzy na wysokości 6.500 m czują się niemal normalnie. W walce powietrznej aparat tlenowy może się uszkodzić, a wówczas ten, którego organizm lepiej dostosowuje się do warunków może jeszcze uratować siebie, kolegów i maszynę i szczęśliwie sprowadzić samolot na ziemię. U kandydatów na lotników lekarz bada najdokładniej ogólny stan zdrowia ze szczególnym uwzględnieniem **serca i płuc,** zdolność odróżniania rozmaitych odcieni kolorów, czułość zmysłu równowagi, zdolność działania i reagowania w rozrzedzonym powietrzu i t. d. Do tego ostatniego badania służą hermetyczne kabiny, w których przez wypompowywanie powietrza osiąga się dowolne ciśnienie, odpowiadające temu, jakie panuje na rozmaitych wysokościach. Reakcje organizmu lotnika podczas lotu nurkowego można wypróbować jedynie w praktyce; pewne wskazówki co do zdatności kandydatów do takich lotów daje lekarzowi badanie serca i systemu obiegu krwi.

Tak jak technika przez nieustanne ulepszanie materiału lotniczego dąży do zwiększenia bezpieczeństwa lotu, tak równolegle medycyna lotnicza przyczynia się do osiągnięcia tego celu przez dobór odpowiednich ludzi i zaopatrzenie ich w rozmaite aparaty i urządzenia chroniące ich organizm przed niekorzystnymi wpływami, w jakich znajdują się podczas lotu.

Burza w kieleckim

Nad powiatem kieleckim i włoszczowskim przeszła długotrwała burza. Pioruny wznieciły kilka pożarów. Między innymi spaliła się stodoła Adama Antaja w Mierzwinie, w powiecie włoszczowskim. Kilka pożarów udało się zlokalizować, przyczym niemałą usługę oddały ulewne deszcze.

W okolicy Szczekocin (pow. Włoszczowa) spadł grad wielkości grochu, który wyrządził gdzieniegdzie znaczne szkody.

We wsi Obiechowa, w powiecie włoszczowskim, piorun uderzył w mieszkanie strażaka, Adama Malickiego, zabijając na miejscu Malickiego i porażając niebezpiecznie jego żonę Marię. Malicka w krytycznej chwili trzymała na ręku małe dziecko, któremu się na szczęście nic nie stało.

...roześmiejesz się w głos

Pewna dama zapytała raz znanego komika wiedeńskiego, czy nie zna przypadkiem nieszkodliwego środka przeciwko lunatyzmowi.

— Owszem, proszę pani — odpowiedział aktor, i napisawszy coś na kartce, podał ją owej damie, która przeczytała następującą radę: „Trzy łyżki stołowe pluskiewek rozsypać wieczorem dokoła łóżka".

*

— Wiesz Karolku — mówiła dobra ciotka Aurelia. — Bocian przyniósł ci w nocy malutkiego braciszka. Chcesz go może zobaczyć?

— Braciszka nie, ale bociana.

*

Przedsiębiorczy młody człowiek zwraca się do pięknej pani z ujmującym uśmiechem:

— Czy mogę pani służyć parasolem, właśnie deszcz zaczyna padać.

— I owszem — mówi ucieszona dama. — Bardzo dziękuję. Poproszę tylko o adres, mąż odeśle panu natychmiast parasol.

*

W pewnym miasteczku bardzo porządnym i czystym, nie wolno załatwiać potrzeb naturalnych na ulicy. Natychmiast zjawia się policjant i ściąga od winowajcy 2 złote grzywny.

Z restauracji wyszło wesołe większe towarzystwo. Jeden z panów stanął za drzewem i po dwóch minutach krzyknął głośno:

— Panie władza płacić!

REDAKTOR PRZYJMUJE OD 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.

Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, Sokoła 4.